Łagodność

Otwórzmy Słowo Boże w Liście do Galacjan, w rozdziale 5, gdzie mamy jeszcze kilka rzeczy do nauczenia się. W minionych dniach czytaliśmy o uczynkach ciała i o owocu Ducha. Wśród uczynków ciała wskazaliśmy gniew, kłótnie, waśnie, zawiść i rozmawialiśmy o tym, czym jest zawiść. W przeciwieństwie do nich owoc Ducha obejmuje miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wiara, łagodność, wstrzemięźliwość, o których powiedziano, że *przeciwko takim nie ma prawa*, a ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, *ukrzyżowali ciało wraz z jego namiętnościami i pożądliwościami*. Amen.

Chciałbym, abyśmy skupili się na łagodności. Kiedy słyszymy to słowo, pomyślmy o człowieku łagodnym. Jako przeciwieństwo łagodności przychodzą nam na myśl między innymi szorstkość, porywczość, krzyk, gniew. Są to przejawy natury cielesnej, podczas gdy łagodność jest częścią owocu Ducha.

Duch Święty działa w nas przez Słowo i przez okoliczności, aby kształtować w nas łagodność, cechę charakterystyczną dla Pana Jezusa. Zanim przeczytamy o Panu Jezusie, przypomnijmy sobie Stary Testament, w którym Pismo Święte mówi nam o Mojżeszu, o którym Bóg powiedział, że był najłagodniejszym człowiekiem swoich czasów. Zastanawiamy się, jak Mojżesz stał się tak łagodny.

Przeczytajmy teraz z Ewangelii Mateusza, z rozdziału 11, od wersetu 28: *„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Moje jarzmo bowiem jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.*

Zgłębiajmy dalej Pismo, aby zobaczyć, że Bóg wymaga od nas łagodności. Mojżesz był przykładem łagodności, tak samo Pan Jezus, który nas wzywa: *„Przyjdźcie do mnie i uczcie się łagodności”.* Bardzo ważne jest, abyśmy zrozumieli, że łagodność jest owocem Ducha, przejawem Bożego działania w nas.

Dlatego musimy starać się rozwijać łagodność w naszym charakterze. W Drugim Liście do Tymoteusza powiedziano nam, abyśmy unikali kłótni, ponieważ duch kłótliwości przynosi zamęt i wszelkie złe uczynki. Zamiast tego mamy być łagodni wobec wszystkich, zdolni nauczać innych z cierpliwą wyrozumiałością i z łagodnością napominać tych, którzy się sprzeciwiają.

Następnie przyjrzymy się pewnej cesze ludzi czasów ostatecznych, tak jak opisuje ją także Drugi List do Tymoteusza w rozdziale trzecim, w wersetach od 1 do 5: *„A to wiedz, że w ostatecznych dniach nastaną trudne czasy. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźniercy, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, bezbożni, bez naturalnej miłości, nieprzejednani, oszczercy, niepowściągliwi, okrutni, nienawidzący dobrych, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosze niż Boga; mający pozór pobożności, lecz zapierający się jej mocy. Od takich się odwróć”.* Amen.

W wersecie 3, wśród wielu innych złych cech, wymienione jest określenie *„okrutni”*, czyli dosłownie „nieoswojeni”, „nieposkromieni”. Przypomina nam ono dzikie zwierzęta, które trudno oswoić. Są ludzie, którym udaje się oswoić niektóre z tych dzikich zwierząt, a koń jest przykładem zwierzęcia, które człowiek potrafi ujeździć. Dziki koń na początku nie uznaje pana, ale przez pewne zabiegi, takie, jakie stosują ludzie tego świata, zostaje doprowadzony do łagodności i oswojony.

W naszym duchowym kontekście być łagodnym oznacza kogoś oswoić albo samemu zostać oswojonym. Kiedy ktoś zostaje opisany jako *„nieposkromiony”*, przypomina dzikie zwierzę, którego nikt nie oswoił. W tym sensie my musimy zostać oswojeni przez Boga. To Bóg ma nas oswoić, nas, ludzi, którzy jeszcze nie zostali oswojeni. To oswojenie, którego Bóg ma dokonać w swojej relacji z człowiekiem, jest niezbędne. Człowiek musi zostać doprowadzony do łagodności podobnej do łagodności Pana Jezusa. W tym duchu czytamy w Liście do Tytusa, w rozdziale 3, który podkreśla wagę tego oswojenia. Werset 1 nas wzywa: *„Przypominaj im, aby byli poddani zwierzchnościom i władzom, aby byli posłuszni, gotowi do każdego dobrego uczynku. Aby nikogo nie znieważali, nie byli kłótliwi, ale łagodni, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom”.* Kolejny werset przypomina nam, że i my byliśmy niegdyś nierozumni, nieposłuszni, błądzący, będący w niewoli różnych pożądliwości i rozkoszy, żyjący w złości i zazdrości, godni nienawiści i nienawidzący jedni drugich.

Słowo Boże wzywa nas, abyśmy byli umiarkowani, unikali kłótni i okazywali wszelką łagodność wszystkim ludziom. Kiedy mówimy *„wszelką łagodność”*, znaczy to, że nie powinniśmy zostawiać miejsca na szorstkość czy spory, ale rozwijać łagodność we wszystkich dziedzinach naszego życia. Ważne jest, byśmy byli umiarkowani i zrównoważeni.

Odnośniki przy wersecie 2 kierują nas do innych fragmentów Pisma mówiących o łagodności, na przykład w Drugim Liście do Tymoteusza, w Liście do Efezjan, do Filipian i do Kolosan. Badając te odnośniki, możemy lepiej zrozumieć, jak wielką wagę Bóg przywiązuje do łagodności jako cechy charakteru. W Liście do Filipian, w rozdziale 4, w wersecie 5, czytamy: *Wasza łagodność niech będzie znana wszystkim ludziom*.

Ten werset daje nam możliwość oceny naszej łagodności, ponieważ jesteśmy wezwani, aby nasza łagodność była znana wszystkim ludziom. Mamy więc wyraźne lustro, w którym możemy się przejrzeć, aby sprawdzić, jak u nas jest z łagodnością, bo Pan dał nam miarę, którą możemy siebie ocenić. Jeśli mamy do czynienia z dziesięcioma osobami, warto zapytać, ile z nich powinno doświadczyć naszej łagodności. Wszystkie, czy tylko osiem albo siedem?

Zdarza się, że ktoś jest łagodny w zborze, a w domu zachowuje się inaczej: jest nerwowy, krzyczy na żonę i dzieci. Musimy zadać sobie pytanie, czy nasza łagodność ma być znana tylko ludziom w zborze, czy wszystkim, z którymi się stykamy. Pismo mówi jasno, że powinni ją znać wszyscy ludzie. Wymaga to wysiłku z naszej strony i działania Ducha Świętego w nas, by łagodność mogła w nas wzrastać.

W Liście do Efezjan, w rozdziale 4, w wersetach 1, 2 i 3, apostoł Paweł nas napomina: *„Proszę was więc ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, którym zostaliście

powołani, z całą pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w więzi pokoju”.* Amen.

Przypomina się nam tutaj, że mamy postępować w sposób, który odzwierciedla powołanie otrzymane od Pana Jezusa, który zaprosił nas, byśmy uczyli się od Niego, bo jest cichy i pokornego serca. Pokora i łagodność to cechy, które mamy okazywać, będąc cierpliwi i wyrozumiali jedni wobec drugich w miłości, zachowując jedność Ducha i więź pokoju.

Dalej, w Liście do Efezjan 4, w wersetach od 29 do 32, czytamy: *„Żadne nieprzyzwoite słowo niech nie wychodzi z waszych ust, ale tylko dobre, służące zbudowaniu, aby przynosiło łaskę słuchającym. I nie zasmucajcie Ducha Świętego Boga, którym zostaliście zapieczętowani na dzień odkupienia. Niech będą usunięte spośród was wszelka gorycz, zapalczywość, gniew, krzyk i bluźnierstwo wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich dobrzy, miłosierni, przebaczając sobie nawzajem, jak i Bóg w Chrystusie przebaczył wam”.* Amen.

Choć nie wspomina się tu wprost o łagodności, podkreśla się potrzebę usunięcia goryczy, zapalczywości, gniewu, krzyku, bluźnierstwa i wszelkiej złości, i wzywa się nas, abyśmy byli dobrzy, miłosierni i przebaczali sobie nawzajem, tak jak Bóg przebaczył nam w Chrystusie.

Widać więc wyraźnie, że łagodność i inne chrześcijańskie cnoty mają się przejawiać we wszystkich naszych relacjach, nie tylko w zborze, ale i w codziennym życiu, w domu i w każdej sytuacji, w jakiej się znajdziemy.

Bądźcie łagodni jedni wobec drugich i przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg przebaczył wam w Chrystusie. W Liście do Kolosan, w rozdziale 3, łagodność jest ponownie podkreślona, obok pokory, jako cnoty, które uwydatnił Pan Jezus. Są one ze sobą ściśle związane. Od wersetu 12 rozdziału 3 czytamy: *„Obleczcie się więc, jako wybrani Boga, święci i umiłowani, w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, łagodność, cierpliwość; znosząc jedni drugich i przebaczając sobie nawzajem, jeśli ktoś ma skargę przeciwko komuś. Jak Chrystus wam przebaczył, tak i wy przebaczajcie. A na to wszystko obleczcie się w miłość, która jest więzią doskonałości”.*

Duchowe szaty, które mamy nosić, wymagają świadomego działania: mamy odrzucić starego człowieka, gniew, wrogość, złość, oszczerstwa i nieprzyzwoite słowa. Zamiast tego mamy przyoblec się w nowego człowieka, który odnawia się ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył, i rozwijać serce pełne miłosierdzia, dobroci, pokory, łagodności i cierpliwości. Te przymioty, gdy występują razem, tworzą wewnętrzną harmonię.

Wróćmy do przykładu Pana Jezusa i zapytajmy, jak On żył, ponieważ, jak mówi Pismo: *„Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam tak postępować, jak postępował Pan Jezus”.* Pokazał On życie wolne od zawiści i ducha kłótliwości, które przynoszą zamęt i złe uczynki. Mądrość Boża jest opisana jako czysta, pokojowa, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, bezstronna i nieobłudna.

Owoc sprawiedliwości jest zasiewany w pokoju przez tych, którzy czynią pokój. Mądrość, która pochodzi z góry, opisana jest jako pokojowa, czysta, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia, możemy powiedzieć: cierpliwa, bezstronna i nieobłudna, w przeciwieństwie do mądrości

ziemskiej. Werset 13 z rozdziału 3 Listu Jakuba pyta nas: *„Kto wśród was jest mądry i rozumny? Niech przez dobre postępowanie pokaże swoje uczynki dokonane w łagodności mądrości”.* Nie chodzi tu tylko o mądrość, ale o *„łagodność mądrości”*. To jest mądrość, która pochodzi od Boga.

Aby dojść do tej mądrości, musimy współpracować z Duchem Świętym. Ale co mamy robić? Jakim surowcem dysponujemy? W jednym miejscu jest powiedziane, że *„łagodny i cichy duch”* jest bardzo cenny w oczach Boga.

Musimy szukać łagodności jak perły albo skarbu. Jako przeciwieństwo łagodności często spotykamy porywczość, krzyk, zawiść i ducha kłótliwości. Pokora jest niemal młodszą siostrą łagodności. Ćwicząc się w uległości i będąc pokornymi wobec Pana Jezusa i Jego Słowa, możemy wzrastać w łagodności.

Pomyślmy o Słowie Chrystusa jak o surowcu w stadium zarodka, który pod wpływem Ducha Świętego rozwija się i rośnie w nas. W miarę jak Słowo w nas wzrasta, ujawnia się owoc Ducha, w tym łagodność.

Nie rodzimy się z łagodnością; nie mamy jej z natury. Ludzie grzeszni są opisani jako *„dzieci gniewu”*, a nie *„dzieci łagodności mądrości”*. Musimy z wielką uwagą stosować nauki Pana i myśleć o wewnętrznym człowieku jak o warsztacie, w którym chcemy zbudować coś wartościowego, na przykład mebel.

Bardzo ważne jest, abyśmy troszczyli się o to dzieło i o nim nie zapominali, bo inaczej, gdy przyjdzie czas odpoczynku, możemy się zorientować, że niczego nie zrobiliśmy. Jak bardzo staramy się rozwijać łagodność? Tak jak w warsztacie się buduje, wykańcza i pracuje różnymi narzędziami, aby otrzymać gotowy wyrób, tak i my powinniśmy pracować nad rozwojem owocu Ducha, który, jak czytaliśmy w Liście do Galacjan 5, obejmuje także łagodność. Zastanawiajmy się nad naukami Pana Jezusa i stosujmy je konkretnie, a nie tylko przyjmujmy je teoretycznie, aby wydały w nas owoc Ducha.

Otwieramy Ewangelię Mateusza w rozdziale 26 i czytamy od wersetu 47. Przypomnijmy sobie to wydarzenie, co się tam stało, jakie rzeczy tam zaszły. Pan Jezus, znając z góry wszystko, co miało się wydarzyć, w tym zdradę Judasza i to, że zostanie pojmany, zabity i ukrzyżowany, modlił się do Ojca Niebieskiego i otrzymał odpowiedź, rozumiejąc, że Ojciec wyda Go w ręce grzeszników. Powiedział: *„Oto nadeszła godzina, a Syn Człowieczy zostanie wydany w ręce grzeszników”.*

Z tymi myślami w sercu zapytajmy, jaki był Pan Jezus, co czuł w swoim sercu, wiedząc, co ma się wydarzyć, i jak my byśmy zareagowali na Jego miejscu. Zastanówmy się, czy okazał łagodność. W wersecie 47, gdy jeszcze mówił, czytamy: *„A gdy on jeszcze mówił, oto przyszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim wielki tłum z mieczami i kijami, wysłany od naczelnych kapłanów i starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, to on, chwyćcie go. I zaraz podszedł do Jezusa, i powiedział: Witaj, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus mu powiedział: Przyjacielu, po co przyszedłeś? Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego

kapłana i odciął mu ucho”. Amen*.

Postawa Pana Jezusa znajduje odbicie także w proroctwie Izajasza. Był prowadzony jak baranek na rzeź. Jaka jest cecha baranka? Symbolicznie ludzie opisują go jako łagodnego. Baranek jest łagodny, a Pan Jezus był przykładem tej łagodności. Nie trzeba szukać dalej, bo werset mówi wszystko: *„Był uciskany i dręczony, lecz nie otworzył swoich ust, prowadzony jak baranek na rzeź i jak owca niema przed tymi, którzy ją strzygą. Nie otworzył swoich ust”.* Amen.

Pan Jezus ściśle trzymał się nauki niebios, prawa Bożego, które jest doskonałe. Nigdy nie odstąpił od Słowa Bożego, które jest wieczne i obowiązuje także nas. Wszystko, co obowiązywało Jego, obowiązuje i nas. Co zrozumiał Pan Jezus, gdy został pojmany?

Jakie nauki były dla Niego najważniejsze, od których nie odstąpił? Sam powiedział: *„Czy myślisz, że nie mogę teraz prosić mojego Ojca, a dałby mi więcej niż dwanaście legionów aniołów?”* Ale tego nie zrobił. Zazwyczaj ludzka reakcja to sprzeciw, zawziętość, wzburzenie, a nie trwanie w pokoju. Mądrość Boża jest łagodna i pokojowa. Pan Jezus był przykładem pokoju. Ta postawa zaprasza także nas, abyśmy ją przyjęli. To szlachetna postawa, prawda?

Zastanówmy się nad tym, co On praktykował i czego nas uczy. Wracamy do ważnej nauki z Ewangelii Mateusza 11:29: *„Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca”.* Od Niego mamy uczyć się łagodności. Duch Święty przypomina nam nauki Pana Jezusa i pomaga nam pamiętać wszystko, co On nam zostawił na piśmie. W ten sposób znajdziemy odpoczynek dla naszych dusz. Łagodność to nie tylko pożądana cnota, ale ona przynosi odpoczynek naszemu sercu. Człowiek łagodny ma naprawdę odpoczynek w sercu.

Wróćmy do Ewangelii Mateusza 5, gdzie znajdujemy nauki prowadzące nas ku łagodności. Nie zostały one wybrane przypadkowo, lecz mają nas prowadzić, a nie tylko zajmować nam czas czy dręczyć naszą duszę, abyśmy podobali się Bogu. Bóg pragnie, aby Jego słudzy byli posłuszni, ale także rozumieli głębię i cel Jego nauki.

Czytając od wersetu 38 w Ewangelii Mateusza 5, zobaczmy, jak stosował to Pan Jezus; pomyślmy o Nim, a potem oczywiście także o sobie. Czego nas tu nauczył, jak On to stosował? *„Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb. Ale ja wam mówię: Nie sprzeciwiajcie się złemu, lecz jeśli ktoś cię uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi”.* Amen.

Może myślimy tylko o pewnych wydarzeniach w naszym życiu, w których ważne byłoby wypełnienie tego słowa. Żeby nie stawiać oporu na wojnie, nie przeciwstawiać się policji czy w innych poważnych sytuacjach, ale Pan Jezus wzywa nas, abyśmy nie sprzeciwiali się żadnemu człowiekowi. W naszym życiu jest wiele sytuacji, w których diabeł próbuje sprawić, abyśmy się sprzeciwili, i to niekoniecznie w widoczny sposób.

Na przykład mnie w tych dniach przydarzyły się pewne rzeczy i przychodzi szatan z myślą, żeby się sprzeciwić, ale nie chce, żebyś sprzeciwił się w sposób oczywisty, zauważalny dla innych, tylko w swoim wnętrzu.

W zeszłą środę byłem u lekarza i usunąłem zniszczony ząb trzonowy. Lekarz rozmawiał ze mną, bo prawie nic nie wiedziałem o stomatologii, i zaproponował, że założy mi tam implant. Obok zniszczonego zęba była jeszcze jedna luka, gdzie miałem koronkę, którą trzeba było usunąć i nie dało się założyć nowej, więc zostały mi dwa puste miejsca.

Lekarz zaproponował, że zajmie się także drugą luką, aby szybciej zakończyć leczenie. Wyjaśnił mi, że implant nie zawsze się przyjmuje i że jeśli ktoś mi powie, że udaje się w stu procentach, to nie jest prawda. W ten sposób uprzedził mnie o możliwości niepowodzenia. I pomyślałem: co mam zrobić?

Zgodziłem się, by iść dalej i przyjąć to, na co Bóg pozwoli.

Kiedy skończył całą pracę – niektórzy z was znają szczegóły – i gdy przestało działać znieczulenie, okazało się, że mam niedowład wargi, zębów i brody oraz nieustający ból. Minęło od tego czasu siedem dni, a wciąż boli, boli mocno i nie odpuszcza. Czego chce diabeł? Jego zamiarem nie jest to, żebyśmy podali lekarza do sądu albo skarżyli się, że spowodował niedowład. Niedowład, który wcale nie jest drobnostką, może goić się od sześciu do ośmiu miesięcy albo nie zagoić się nigdy.

Jak powinniśmy zareagować w takiej sytuacji? Pozostać łagodni i spokojni, nawet jeśli ludzie wokół nas namawiają nas, żebyśmy się sprzeciwili. Jak ci ludzie na nas wpływają? Czy kierują nas do naśladowania Pana Jezusa w relacjach z innymi, czy zachęcają nas do buntu i niezadowolenia, do pytań, dlaczego nie zrobiono tomografii, dlaczego nie stało się to czy tamto? A przecież jesteśmy powołani, by nie sprzeciwiać się temu, kto nam szkodzi, lecz okazywać *„wszelką łagodność wszystkim ludziom”*. Nawet wobec dentysty muszę okazać łagodność.

Co jeszcze mogę zrobić w tej sytuacji? Problem istnieje, stało się. Bóg nam pomaga i nas uczy, a kiedy przychodzą takie chwile, musimy sięgnąć po Słowo i sprawić, by nasza łagodność była znana *wszystkim ludziom*. Nie powinniśmy mówić do lekarza z pretensją w głosie: *„– No i co się stało, że mam niedowład?”*, żeby uświadomić mu, że jest winny. Zamiast tego musimy zapytać siebie: czego uczy nas Pan Jezus? Czym jest niedowład w porównaniu z cierpieniem śmierci na krzyżu? Jakie znaczenie ma ten niedowład dla mojego wzrostu w cierpliwości?

Pan Jezus powiedział: *„Przyjacielu, po co przyszedłeś?”* Musimy i my zapytać: kto jest winny? Lekarz, czy jest jakaś ukryta siła, która przyczyniła się do niedowładu i bólu zębów u Piotra? I co powinien zrobić Piotr? Znosić te próby? *„A cierpliwość niech wykona dzieło doskonałe”.* To dla Piotra sposobność, by wzrastać w cierpliwości, w sposobie myślenia i w miłości. Mimo bólu i kłopotów ma nadzieję, że czegoś się z tych doświadczeń nauczy.

Paweł natomiast znajduje radość w słabości, nie dlatego, że sprawia mu ona przyjemność, ale dlatego, że w takich chwilach Bóg w nim działa. Mówi: *„Moja moc doskonali się w słabości”.* Nie znaczy to, że ból fizyczny jest przyjemny, ale że w chwilach cierpienia, gdy nie można już brać leków i trzeba znosić ból, Bóg może działać w naszym życiu.

Gdy mowa o łagodności, pojawia się pytanie, czy potrafimy pozostać łagodni wobec sprzeciwu. Jak powinniśmy rozmawiać z kimś, kto nas prowokuje? Nie powinniśmy go obwiniać, ale

rozmawiać z nim tak, by nie wypaczać prawdy.

Werset biblijny *„A temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw mu i płaszcz”* wzywa nas, byśmy trwali w pokoju i łagodności nawet wtedy, gdy jesteśmy prowokowani. Wspomniany lekarz wykonał swoją pracę zgodnie z wiedzą, jaką miał, tak jak mechanik naprawia samochód zgodnie ze swoją wiedzą. Ważne, abyśmy to rozumieli.

Pan Jezus wzywa nas, byśmy poszli dalej niż sama utrata szaty, byśmy oddali także płaszcz, aby trwać w pokoju i uniknąć niezadowolenia. Zachęca nas, abyśmy przezwyciężyli poczucie straty, by nie utknąć w niezadowoleniu i zachować łagodność w sercach.

Kiedy znajduję się w sytuacji, w której coś tracę, muszę zmienić sposób myślenia i dać więcej. Pan wkracza i przemienia sytuację, tak abym mógł trwać w pokoju i łagodności. Judasz przyszedł, by zdradzić Pana Jezusa, a On mu odpowiedział: *„Przyjacielu, po co przyszedłeś?”*

To pokazuje Jego łagodność. I my jesteśmy wezwani, by iść za tym przykładem: *„A kto by cię przymuszał, abyś szedł z nim jedną milę, idź z nim dwie”.* Postępując tak, pozostajemy łagodni, a jeśli tego nie robimy, łagodność ginie i pojawiają się złe uczucia, takie jak gorycz i niepokój, które mogą prowadzić do kłótni i szorstkości. Pan Jezus daje nam to, czego potrzebujemy, by pozostać łagodnymi i ustępliwymi.

„Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. Powiedziano, by kochać bliźniego i nienawidzić wroga”, ale Pan Jezus nas wzywa: *„Miłujcie waszych nieprzyjaciół, błogosławcie tym, którzy was przeklinają, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają i prześladują”.* Tak stajemy się podobni do naszego Ojca w niebie, który jest dobry zarówno dla złych, jak i dla dobrych, dając słońce i deszcz bez względu na ich postępowanie. Amen.

Łagodność można znaleźć tylko w takiej praktyce, w której Duch Święty nam pomaga, nas zachęca i prowadzi. Co mamy robić? Wprowadzać te nauki w życie. Niech Pan nam pomaga codziennie pracować nad naszą łagodnością, czerpać z przykładu Pana Jezusa i nieustannie się doskonalić, abyśmy coraz bardziej byli do Niego podobni. Amen.

Źródło: *Łagodność* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/lagodnosc